VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 42)**

z dnia 26 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 42)

26 października 2016 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej, pod przewodnictwem poseł **Anny Paluch (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja z przebiegu wizytacji Komisji w dniu 25 października br.;

– rozpatrzenie informacji o aktualnym stanie budowy zbiornika wodnego Racibórz Dolny oraz Odrzańskiej Drogi Wodnej, w tym budowy kanału Odra -Dunaj-Łaba i Kanału Śląskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariusz Gajda** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Adrian Czubak** wojewoda opolski, **Małgorzata Kondratowicz** ekspert w Departamencie Żeglugi Śródlądowej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Lenk** prezydent miasta Racibórz, **Ryszard Winiarski** starosta raciborski, **Paweł Macha** burmistrz miasta Kuźnia Raciborska, **Krzysztof Ficoń** wójt gminy Bierawa, **Alojzy Parys** wójt gminy Cisek, **Grzegorz Niestrój** wójt gminy Koronowac, **Grzegorz Utracki** wójt gminy Krzyżanowice, **Robert Kęsy** p.o. prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, **Tomasz Cywiński** p.o. dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach, Dyrekcji **Wiesław Kucharski** dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach, **Robert Pabian** nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, **Witold Krochmal** p.o. dyrektora Biura Koordynacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry, **Stanisław Staniszewski** zastępca przewodniczącego Rady Gospodarki Wodnej Regionu Wodnego Małej Wisły i Górnej Odry, **Czesław Szarek** prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Żeglugi Śródlądowej i Dróg Wodnych „Rada Kapitanów Żeglugi Śródlądowej”, **Radosław Kasprzyk** radny Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej, **Joachim Morcinek** przewodniczący Rady Gminy Bierawa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dzień dobry państwu. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, która przebywa od dnia wczorajszego na terenie województwa śląskiego w rejonie Raciborza. Wczoraj miała miejsce wizytacja. Razem z panem nadleśniczym byliśmy w Nadleśnictwie Kuźnia Raciborska, oglądaliśmy efekty działań leśników podjętych w celu likwidacji skutków wielkiego pożaru sprzed 24 lat. Rozpoczynając posiedzenie pozwolę sobie najpierw przywitać gości, którzy przybyli na nasze obrady. Jest pan Adrian Czubak wojewoda opolski – witamy panie wojewodo. Witamy panią Małgorzatę Kondratowicz…przepraszam, najpierw powinnam powitać gościa po mojej lewej stronie, pana ministra Mariusza Gajdę. Pan minister towarzyszy nam już od wczoraj – witamy pana ministra i dziękujemy za przybycie. Jest pan wojewoda opolski – pan Adrian Czubak. Jest pani Małgorzata Kondratowicz – ekspert w Departamencie Żeglugi Śródlądowej. Jest pan Wiesław Kucharski – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Jest pani Anna Krzywicka, która zawsze towarzyszy naszym obradom w Warszawie jako dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli. Jest pan Mirosław Lenk – prezydent miasta Racibórz. Jest pan Ryszard Winiarski

– starosta raciborski. Są panowie burmistrzowie i wójtowie. Jest pan Krzysztof Ficoń – wójt gminy Bielawa. Pan Robert Pabian – nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, pan Grzegorz Niestrój – wójt gminy Koronowac. Cieszę się, że przybyła nasza koleżanka Iza Kloc, dla której to jest okręg macierzysty. Jest również gospodarz Kuźni Raciborskiej, pan burmistrz Paweł Macha, który towarzyszy nam już od wczoraj. Jest też zastępca prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej pan Robert Kęsy oraz zastępca dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Katowicach – pan Franciszek Pistelak. Bardzo serdecznie wszystkich państwa witam. Dzięki państwa obecności nasze obrady będą miały taki merytoryczny charakter, jak przystało.

Proszę państwa, najpierw podsumujemy dzień wczorajszy – zgodnie z przyjętym porządkiem obrad. Właśnie, czy ktoś chciałby wnieść uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek obrad został przyjęty. W związku z powyższym przechodzimy do jego realizacji. Punkt pierwszy to informacja o przebiegu wizytacji w dniu wczorajszym. Bardzo proszę pana ministra o krótkie podsumowanie. W części dotyczącej lasów poproszę pana nadleśniczego Pabiana z Rud Raciborskich, który nas wczoraj oprowadzał. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Mariusz Gajda:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, panie, panowie posłowie, szanowni państwo. Wczoraj Komisja przeprowadziła dwie wizytacje: jedną „leśną", drugą „wodną". I może na początku – jeśli pani przewodnicząca pozwoli – przedstawi informację pan nadleśniczy Pabian, bo taka też była kolejność wizytacji.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Poprosimy pana tutaj. A, ma pan mikrofon? Wobec tego jeszcze jedna ogólna uwaga. Proszę państwa, ponieważ Komisja z każdych obrad sporządza protokół, więc dla rzetelnego sporządzenia protokołu proszę się przedstawiać. Bardzo proszę, teraz pan nadleśniczy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie Robert Pabian:

Dziękuję bardzo. Nazywam się Robert Pabian, jestem nadleśniczym w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie. Powtórzę po dniu wczorajszym, że jest mi bardzo miło, iż miałem szansę w imieniu swoim i leśników rudzkich przedstawić nasz dorobek w odbudowie po wielkim pożarzysku w 1992 r. A, ponieważ tematem przewodnim posiedzenia jest woda w wielu aspektach, to nie można mówić o wodzie bez lasu, ponieważ woda ma bardzo duże znaczenie dla lasu – tak w aspekcie zagrożeń, jak i tej funkcji życiodajnej. Przede wszystkim zaś las to jest formacja, to jest ekosystem, który wodę retencjonuje, zapobiega spływowi wody i bardzo efektywnie współuczestniczy w obiegu wody w przyrodzie.

Starałem się państwu pokazać co udało się zrobić przez 24 lata. To jest ogrom czasu, bardzo duży wysiłek finansowy, bardzo duży wysiłek pracy ludzkiej. Mam nadzieję, że ocena – bo ocena nie do mnie należy, ale do państwa – jest pozytywna. Mieliśmy wczoraj trochę tego czasu za mało, więc wszystko było w „pigułce". Generalnie podsumuję tylko, że cały teren pożarzyska jest już oczywiście zrekultywowany, zazieleniony. Dla osób spoza branży leśnej czasami już niedostrzegalny, jako miejsce byłej katastrofy, ponieważ rośnie tam las. W przewadze oczywiście rośnie gatunek, dla którego tamte siedliska są odpowiednie. Są to siedliska borowe, siedliska ubogie, więc gatunkiem dominującym jest i będzie sosna.

Przedstawiłem państwu również system zagrożenia pożarowego, w jaki pożarzysko zostało wyposażone, albowiem paradoksalnie – zawsze staram się to powtarzać – ten teren dzisiaj jest bardziej zagrożony pożarem niż był w 1992 r. Mamy do czynienia z morzem młodników w przewadze sosnowych. To są młode drzewa, nisko ugałęzione, więc nie śpimy spokojnie i po prostu robimy wszystko, żeby ten teren zabezpieczyć. Stąd ten system pasów przeciwpożarowych, ostrzegalni przeciwpożarowych, system alarmowania, zbiorników przeciwpożarowych wodnych.

Starałem się również zaprezentować problemy, ponieważ teoretycznie moglibyśmy odtrąbić sukces, bo pożarzysko zostało zrekultywowane, ale tak w istocie nie jest. Przed nami dużo problemów. I jednym z tych problemów jest właśnie woda. Od kilku lat – szczególnie w zeszłym roku i w tym roku – problem ewoluuje w kierunku chronicznego deficytu wody i zrujnowanych stosunków wodnych na pożarzysku. Ten młody las jest

w tej chwili w tzw. kulminacji przyrostu. On potrzebuje w tej chwili wody najwięcej. Stąd mamy pewne obawy, że brak wody może utrudnić nasze dalsze działania. W młodnikach oczywiście prowadzone są już cięcia pielęgnacyjne. Powoli zaczynamy już pozyskiwać drewno w cięciach pielęgnacyjnych i mamy nadzieję, że nasza praca włożona w odbudowę tej czarnej dziury na Śląsku – a las na Śląsku ma szczególne znaczenie – zostanie dobrze doceniona i trwałość tego lasu zostanie zachowana. Dziękuję bardzo. Jeśli będą jakieś pytania, postaram się na nie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję panu nadleśniczemu za wyczerpujący i zwięzły sposób podsumowania. Teraz poproszę pana ministra Gajdę i dopiero po tych wystąpieniach przejdziemy do dyskusji. Chciałabym też na 10 minut udzielić głosu panu burmistrzowi, który nas tutaj podejmuje od wczorajszego dnia. Najpierw jednak powiemy o efektach naszej wczorajszej wizytacji. Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, wczoraj Komisja wizytowała budowę zbiornika w Raciborzu. Suchego zbiornika, tzw. polderu, który ma za zadanie ochronę praktycznie całej doliny górnej i środkowej Odry przed powodzią, a w zasadzie zmniejszenie skutków ewentualnej powodzi.

Historia tego zbiornika jest dość długa. Pierwsze plany były jeszcze na przełomie XIX i XX wieku. Powodzie, które nawiedzały te okolice – m.in. w 1903 r. była duża powódź – skłoniły ówczesne władze niemieckie do uregulowania spraw związanych z Odrą. Jednym z tych planowanych elementów był właśnie zbiornik w Raciborzu. No, ale – jak to bywa – przez dłuższy czas nie było powodzi, więc plany zostały odłożone. I dopiero po roku 1997, kiedy nawiedziła nas powódź stulecia, wznowiono te prace. Powstał Program dla Odry-2006, przy którym też brałem udział. W tymże programie, jako jeden z elementów całego systemu ochrony przed powodzią, został zaprojektowany zbiornik wodny w Raciborzu. Chcę podkreślić bardzo wyraźnie – całego systemu. Ani wały przeciwpowodziowe, ani też pojedyncze regulacje rzek nie zapobiegną powodzi, jeżeli nie będzie tu pewnego systemu. Ten system polega na tym, że steruje się odpowiednio falą powodziową, czyli krótko mówiąc gromadzi się wodę tam, gdzie jest to możliwe. Tak, żeby potem tą wodę stopniowo uwalniać.

W 2006 r. została podpisana z Bankiem Światowym, z Bankiem Rozwoju Rady Europy umowa pt. „Ochrona doliny Odry przed powodzią”, a jednym z jej elementów był właśnie zbiornik Racibórz. Drugim elementem niezwykle istotnym był Wrocławski Węzeł Wodny, który został zrealizowany. Ten Wrocławski Węzeł Wodny – potem może powiem o szczegółach – został zaprojektowany łącznie ze zbiornikiem w Raciborzu. Inaczej mówiąc, bez zbiornika w Raciborzu w razie powodzi ten system, który został zbudowany, nie zafunkcjonuje.

Zbiornik w Raciborzu to nie tylko ochrona Raciborza, ale również ochrona Kędzierzyna Koźla, ochrona Opola i ochrona Wrocławia. Według planu, który wtedy był przyjęty, wszystkie te elementy, czyli Wrocławski Węzeł Wodny i zbiornik Racibórz, miały być zakończone w 2014 r. Niestety, nastąpiły opóźnienia i dopiero w 2013 r. została podpisana umowa z firmą DRAGADOS, która to umowa została zerwana, ale o tym będzie w dalszej części mowa, bo jest punkt następny („stan realizacji”).

Wczoraj widzieliśmy kilka elementów tego zbiornika, a mianowicie główną budowlę upustową, jaz, który ma sterować falą powodziową poprzez odpowiednie zamknięcia, które będą tam zamontowane. Widzieliśmy też budowę zapory czołowej, budowę zapór bocznych. Widzieliśmy też to, co było nieprawidłowo zrobione, czyli wykonane z odpadu pogórniczego i co zostało niedawno rozebrane, na nasz wniosek, i zostało zrobione zgodnie ze sztuką inżynierską, czyli z odpowiedniego kruszywa o różnym uziarnieniu.

Tak więc, widzieliśmy wczoraj najważniejsze elementy tego zbiornika: budowlę upustową i zaporę czołową, a także zaporę boczną. I tutaj chciałem państwu powiedzieć, że wbrew pozorom zapory boczne są tak samo ważne, jak zapora czołowa. Prawo Pascala mówi o tym, że niezależnie od tego w jakim miejscu jest położony obiekt, to najważniej-

sze jest ciśnienie wody. Dlatego tłumaczenia, że to są tylko zapory boczne, było tłumaczeniem niewłaściwym.

Te budowle muszą być wykonane z najwyższą starannością. Dlatego, że ten zbiornik tak naprawdę zafunkcjonuje dopiero w czasie powodzi. Trudno jest sprawdzić jego działanie przed powodzią. Tak więc, musimy dokładać wszelkiej staranności przy budowie tego zbiornika, przy budowie tych wszystkich zapór, bo – jak państwo wiecie – najmniejsza dziura w takiej konstrukcji spowoduje natychmiastowe rozmycie. A natychmiastowe rozmycie, to 10-krotne spotęgowanie powodzi. Czyli jest to niezwykle odpowiedzialna budowla, która musi być wykonana niezwykle starannie. Dlatego dziękuję Komisji, że tym problemem się zainteresowała, bo rzeczywiście te problemy są.

Ze swej strony chcę powiedzieć, że będziemy dokładać wszelkich starań, żeby ta budowla powstała możliwie najszybciej, ale przede wszystkim, żeby też była bezpieczna. Bo to jest najistotniejsze. W ogóle bezpieczeństwo przed powodzią jest priorytetem tego rządu. Musimy dołożyć wszelkich starań, żeby ludzie czuli się znacznie bardziej bezpieczni. Mamy naprawdę wiele do zrobienia. Jest wiele zaniedbań w całym kraju, ale to, co w tej chwili jest zaplanowane, realizujemy możliwie jak najszybciej, ale też jak najlepiej.

Myślę, że w dalszej części będziemy mówić o szczegółach dotyczących stanu budowy. Jeżeli teraz są pytania – to bardzo proszę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panie ministrze. W takim razie, po tych dwóch wypowiedziach, przystępujemy do dyskusji. Będę zbierała zgłoszenia: najpierw posłowie, potem zaproszeni goście. Pani poseł Gabriela Lenartowicz. Czy ktoś kolejny się zgłasza? Bardzo proszę, pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Chciałam podsumować pewne rzeczy i zapytać czy dobrze zrozumiałam. Otóż, rozumiem, że decyzja o tym jaki rodzaj budowli ma chronić przed powodzią zapadła w roku 1997, po opracowaniu przez HYDROPROJEKT Wrocław generalnej strategii. Następnie, zawarcie umowy z Bankiem Światowym na zbiornik polder suchy Racibórz i Wrocławski Węzeł Wodny, jako jeden projekt, który ma chronić górną i środkową Odrę, zapadło w roku 2006. Następnie w 2007 r. zawarto umowę pożyczki z Komisją Europejską i Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju. Rozumiem, że w tym czasie był opracowany projekt, który oczywiście był, jak nam wiadomo, aktualizowany, na to przedsięwzięcie. Tu się nie mylę, panie ministrze? Nie.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Pani poseł, proszę najpierw o wypowiedź. Potem pan minister będzie się odnosił do wszystkich głosów w dyskusji.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Ale bardzo proszę, pani przewodnicząca. Ja mam wolny głos. Taki sam głos poselski, jak i pani. I bardzo bym prosiła – trzymam się i tematu, i adresata – żeby mi nie przerywać i nie odbierać głosu.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Pani poseł, nie mam zamiaru…

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Ja bym tylko prosiła…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Przepraszam bardzo, przepraszam. Proszę ze mną nie dyskutować przez mikrofon, bo nic to nie zmieni. Proszę zabierać głos w ramach udzielonego głosu, a dyskusja ma pewną formę. Proszę bardzo.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Więc proszę tej formy dochować i nie przeszkadzać mi. Chciałam jeszcze zapytać – czy dobrze zrozumiałam z opracowanej dokumentacji, która została nam dostarczona,

że projekt przewidywał zastosowanie na zaporach bocznych materiału, którym mógł być łupek, ale z odpowiednim uziarnieniem. I niedotrzymanie tego parametru, związanego z uziarnieniem, było podstawą do wezwania…ja pana ministra pytam, więc chciałabym, aby pan minister słyszał i mógł mi odpowiedzieć. Bardzo bym prosiła.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Pani poseł, proszę zachować dyscyplinę i kontynuować.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Właśnie. Jeśli ja adresuję pytanie, pani poseł, to oczekiwałabym, że zostanie wysłuchane, żeby móc odpowiedzieć. A nie opowiadać, co się komu wydaje.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Pani poseł, proszę kontynuować.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Chciałam zapytać, czy to, że niedotrzymane zostały przez wykonawcę parametry tego kruszywa, było podstawą do wniosku o doprowadzenie do stanu zgodnego z projektem. I czy to był główny powód? A następnie, czy obecne wypowiedzenie umowy wykonawcy związane jest z tym, że nie dotrzymuje harmonogramu, czy terminu przedstawienia zmiany harmonogramu? Czy też podstawą jest to, że zgłasza roszczenia co do wyceny tychże prac?

Chciałam też zapytać – jakie są plany inwestora, w związku z przerwaniem prac, w związku z wypowiedzeniem umowy z wykonawcą? I jak się ma, w związku z tym, kwestia bezpieczeństwa powodziowego środkowego obszaru Odry, jeśli te prace zostaną przerwane i będzie wybierany nowy wykonawca? Jak to może wyglądać, jeśli chodzi o terminy? I jednocześnie – jak w tej sprawie się ma wypowiedź pana ministra Gróbarczyka na kongresie samorządowym w Opolu, że „budowa zbiornika nie będzie kontynuowana, bo są inne cele” – to jest cytat z tego kongresu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Zgłaszał się pan poseł Sobierajski, potem pan poseł Brynkus. Czy ktoś jeszcze? Poseł Wilczyński później, dobrze. Proszę państwa, ogólna uwaga – proszę zachować dyscyplinę dyskusji, nie rozmawiać z interlokuterami przez mikrofon. Jest tak, że są wypowiedzi posłów i po serii pytań do punktu drugiego porządku, dotyczącego stanu zaawansowania inwestycji budowy zbiornika Racibórz Dolny, będzie się do tych pytań odnosił pan minister Mariusz Gajda, ewentualnie osoby przez niego wskazane. Teraz pan poseł Sobierajski, poseł Brynkus i poseł Wilczyński. Potem udzielę głosu przedstawicielom lokalnego samorządu, którzy się tutaj pojawili.

Bardzo proszę panie pośle. Tylko prosiłabym, ponieważ mamy ściśle określony czas debaty (2 i pół godziny), żeby nie przekraczać 2-3 minut na wystąpienie. Proszę bardzo.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodnicząca. Szanowni państwo, jako że ten punkt jest związany z punktem następnym, więc pewnie będą dwie tury wystąpień (moich też).

Kilka zdań wstępu. Pan minister przedstawił historię budowy, ja też odniosę się do niej. Kiedy uchwalaliśmy Program dla Odry-2006, to zbiornik Racibórz był główną inwestycją tego programu. Absolutnie kluczową. Można wszędzie budować, we Wrocławie, wszędzie, ale bez tego zbiornika, nic to nie znaczy. Przyjdzie powódź i wszystkie te inwestycje, budowane za potężne pieniądze nic nie będą znaczyły. Innymi słowy, zbiornik Racibórz jest absolutnie kluczową inwestycją. I tu pytanie – dlaczego tak się dzieje, że minęło już kilka terminów, kiedy ta inwestycja miała być ukończona, rozliczona? Pierwszy termin to był rok 2015.

Pytanie zasadnicze – kto za to odpowiada? Tu przypomnę, że w 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość mówiło o zbiorniku mokrym, wielofunkcyjnym. A więc nie tylko miał zabezpieczać przed powodzią, ale miał tworzyć funkcje rozwojowe dla tego obszaru. Platforma Obywatelska zmieniła koncepcję na zbiornik suchy. Suchy zbiornik, owszem, jak dobrze

jest wykonany, zabezpiecza przed powodzią, ale nie pełni roli wielofunkcyjnej. Jednym słowem, przed nami jeszcze decyzja, o której będziemy jeszcze mówić w pewnym zarysie.

Natomiast – już skracam – w tamtym roku, czyli w 2015 r. Komisja była z podobną wizytacją (tylko może trochę skromniejszą) na tej budowie. Była pani wiceminister Niedziela, był pan dyrektor tu obecny. I tu cytuję: „Czy termin zakończenia prac na zbiorniku jest zatem zagrożony?". Przypominam, to był czerwiec 2015 r. Odpowiedź: „Na dzisiejszy stan wiedzy – nie. Powinniśmy oddać obiekt w roku 2018 najpóźniej – twierdzi Tomasz Cywiński, kierujący RZGW Gliwice, który potwierdza, że nie ma przesłanek, by budowę kontynuował ktoś inny niż DRAGADOS". Innymi słowy, wszyscy, którzy wtedy byli, posłowie i ministrowie z Platformy Obywatelskiej powiedzieli – bo wybory były za kilka miesięcy – jest happy, wszystko jest zgodne z projektem, budowa idzie i termin jest niezagrożony. Ja już wtedy mówiłem, że nie tylko termin jest zagrożony, ale że budowa jest źle kontynuowana. Do mnie, do biura poselskiego przychodzili ludzie i mówili: panie pośle, ciężarówki z kopalni jadą z łupkiem na zbiornik, co to znaczy? No, i właśnie mamy.

Zacytuję znów (to było po mojej interpelacji w Sejmie): „Poseł Czesław Sobierajski grzmiał, że do budowy obwarowań zbiornika wykorzystuje się skałę płonną, która nie może wytrzymać naporu wody…" itd., itd. o kosztach inwestycji itp. Wczoraj pewien inżynier, który z nami jeździł po tym terenie, powiedział, że wziął jeden element tego łupka i przede wszystkim go przełamał, a następnie wkładał do wody i do zamrażarki (i tak na przemian). I wiecie państwo co się stało? Po prostu zrobiło się błoto. I to nie chodzi tylko o uziarnienie, pani poseł. Tu chodzi przede wszystkim o jakość tego łupka. Jeżeli mamy hałdy górnicze pakować do środka, jeśli jest to tak dobre, to zapytałem wczoraj inżyniera budowy: dlaczego pan nie obłożył nim na zewnątrz, tylko schował go w środek? Skoro jest taki dobry, to może być i z zewnątrz dobry, i w środku dobry.

Mamy sytuację niesamowitą: hałdy likwidujemy koło kopalni i budujemy nowe hałdy obok zbiornika. Proszę państwa, jakaż to nieodpowiedzialność. Ja już nie mówię o kosztach, o tych korektach. Bo miało być 900 mln zł, a stanęło na 1,8 mld zł. A termin nie 2018 r., ale 2019 r. i jeszcze nie wiadomo jak.

Reasumując, od początku było wiadomo, że firma DRAGADOS budowała autostradę i już wtedy były problemy. Czyli, po rozstrzygnięciu przetargu na jej korzyść, wiadomo było czym może się to skończyć. No i potwierdziło się. Czy mam satysfakcję? Nie, nie satysfakcję. Ja to z ubolewaniem stwierdzam, bo to jest kluczowa inwestycja, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. I pytam – gdzie są ci nadzorujący budowę? Jest dawny starosta powiatu gliwickiego, obecnie kierownik. Przecież ktoś to widział, że coś jest nie tak. Gdzie byliście panowie wtedy? Nie teraz, kiedy jest prokurator, ABW, ale wtedy, gdy zaczynało się źle dziać. Tu reakcja musi być natychmiastowa, w danym momencie. I teraz to tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Teraz proszę pana posła Brynkusa o zabranie głosu. Proszę, panie pośle.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Szanowni państwo, ja na sprawach technicznych za bardzo się nie znam, natomiast rozumiem, że miejscowe RZGW postępowało podobnie, jak inne RZGW – choćby krakowskie. Chyba, że to jest to samo – choć myślę, że jednak nie.

Mam pytanie do pana ministra. Z tego, co pan powiedział, wynika, że obiekt został zbudowany z niewłaściwego materiału, więc został rozebrany. Kto poniesie koszty tej rozbiórki? Bo to nie chodzi o to, że firma, która źle zrobiła, rozebrała go na własny koszt. Ta sprawa nie podlega dyskusji, bo inaczej byłaby już fatalna sytuacja. Natomiast kwestia jest tego rodzaju, że opóźnienie w budowie zbiornika jest potężne. Dlatego należałoby wyciągnąć konsekwencje w stosunku do wykonawcy, także z tego powodu. Dla mnie sprawą ewidentną jest, że w tej chwili nadzór nad budową zbiornika należy zintensyfikować. To znaczy, żeby stał się faktyczny, a nie tylko hipotetyczny. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Proszę pana posła Wilczyńskiego o zabranie głosu.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Dziękuję bardzo. Mam trzy pytania. Czy Ministerstwo Środowiska uzgodniło z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej przebudowę zbiornika Racibórz na zbiornik wielofunkcyjny? Czy zdaniem Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ta przebudowa jest warunkiem sine qua non dla wykonania połączenia Koźle – Ostrawa, czyli polskiego odcinka połączenia Odra – Dunaj? Jaki będzie koszt prac planistycznych, o których mowa w informacji ministerstwa w akapicie zaczynającym się od góry drugiej strony? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy zgłoszenie pana posła siedzącego z tyłu. Pan poseł Sitarski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Sitarski (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Wysoka Komisjo, pani przewodnicząca – dziękuję za udzielenie głosu. Mam pytanie. Wczoraj rozmawiałem z przedstawicielami firmy DRAGADOS i oni twierdzili, że tu była kwestia uziarnienia stosowanego do obwałowania, które później było rozbierane. Polega to na tym, że maksymalne uziarnienie skały używanej do obwałowania powinno mieć maksimum 10 cm. Przedstawiciel firmy DRAGADOS stwierdził, iż 20% zawartości materiału użytego do obwałowania może być w większym uziarnieniu niż 10 cm. Co na późniejszym etapie moich pytań okazało się nieprawdą, gdyż były tam pasy 40 cm, ubijane naprzemiennie, tak żeby warstwa po warstwie były właściwie ulokowane. Tam nie powinno się znaleźć żadne uziarnienie powyżej 10 cm. Tymczasem w materiale, który był już po rozebraniu, kiedy byliśmy wczoraj na wizji lokalnej, gołym okiem widać elementy skały płonnej. Stąd pytanie – w jaki sposób pobierane były próbki, skoro nie wykryto tego wcześniej, w czasie budowy? Poza tym – tu podtrzymuję pytanie pana posła Brynkusa – jak wygląda sprawa sfinansowania tej rozbiórki i odbudowy tego odcinka z zachowaniem właściwych parametrów technicznych? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Duda i więcej nie widzę zgłoszeń ze strony posłów. Pani poseł ponownie? Wobec tego proszę się streszczać, kiedy udzielę pani głosu. Po pierwszej turze pytań ze strony posłów poproszę pana ministra o odpowiedź na zadane pytania. Proszę, panie pośle.

Poseł Jan Duda (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni goście. My nie jesteśmy Komisją śledczą, więc nie ma znaczenia co tam się wydarzyło. Tak naprawdę od tego są instytucje do kontroli. Natomiast mam dwa krótkie pytania. Jaka instytucja bezpośrednio nadzorowała tę budowę z ramienia Skarbu Państwa? I jakie są – i czy są – wyciągnięte konsekwencje personalne w stosunku do tych, którzy zawinili? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Lenartowicz ponownie.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Chciałam tylko zapytać – kto i kiedy zawiadomił służby prokuratorskie, zakwestionował materiał użyty do budowy obwałowań i zarządził doprowadzenie do stanu zgodnego z projektem? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł. I po tej pierwszej turze pytań bardzo proszę pana ministra Mariusza Gajdę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania i o szerszą informację na temat prowadzonej budowy. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że już jesteśmy w tym drugim punkcie, czyli informacji o aktualnym stanie budowy zbiornika wodnego Racibórz. Postaram się odpowiedzieć w miarę precyzyjnie na wszystkie pytania. Zacznę może od sprawy pierwszej – może nie po kolei, jak państwo pytali, ale tak, żeby to miało jakąś spójną całość.

A zatem, czy ma to być zbiornik suchy czy zbiornik mokry? Rzeczywiście w planach najpierw był zbiornik suchy, potem był zbiornik mokry. Jednak później, w wyniku m.in. nacisków Komisji Europejskiej, organizacji pozarządowych, po decyzjach środowiskowych, zdecydowano się na budowę zbiornika suchego. Chciałem powiedzieć, że ta budowa jest finansowana w sposób dość skomplikowany. Mianowicie jest finansowana przez Bank Światowy, z Funduszu Spójności, czyli ze środków europejskich poprzedniej i obecnej perspektywy, z Banku Rozwoju Rady Europy oraz z budżetu państwa.

Procedury zatwierdzające projekt, jak też zatwierdzające potem wykonawcę, są dokonywane zgodnie z zaleceniami Banku Światowego. Nie z prawem polskim, ale zgodnie z Bankiem Światowym. To też trzeba mocno podkreślić.

Czy ma być zbiornik suchy czy zbiornik mokry? W tej chwili musimy kontynuować zbiornik suchy, z uwagi na sposób finansowania. Jeżeli przekształcilibyśmy go od razu na zbiornik mokry, to musielibyśmy uzyskać od nowa wszystkie pozwolenia, czyli decyzję środowiskową, pozwolenie wodno-prawne, nowe pozwolenie na budowę. A to wstrzymałoby budowę zbiornika mniej więcej na 5 do 10 lat. Takie są realia w tej chwili. Poza tym, przerwałoby to finansowanie. Natomiast jest inna metoda znacznie prostsza – kończymy budowę jako zbiornik suchy, ale nie zamykamy możliwości przekształcenia go w zbiornik mokry. I jeżeli chodzi o tę funkcję żeglugową, to istnieją dwie metody, żeby to osiągnąć. Pierwsza, to przekształcenie zbiornika na zbiornik mokry, co według naszych szacunków kosztowałoby dodatkowo około 800 mln zł. Druga metoda to budowa wzdłuż zbiornika kanału lateralnego, po którym mogłyby się poruszać jednostki pływające. I takie możliwości są.

Rzeczywiście, wtedy gdy podejmowano tę decyzje, nie było takich susz, o których mówił m.in. pan nadleśniczy. Zbiorniki wielofunkcyjne mają swoje wady i zalety. Zaletą jest to, że w czasie suszy można uzupełniać wodę w rzece, czy alimentować wodę w rzece, ale wadą jest to, że przy nieodpowiednim sterowaniu zbiornikiem nie utrzymuje się odpowiedniej rezerwy powodziowej. Tak więc, wymaga to dalszych szczegółowych analiz i szczegółowych obliczeń inżynierskich. W każdym razie ta budowa nie zamyka przekształcenia tego zbiornika w zbiornik mokry. Różni się to tak naprawdę odpowiednim przygotowaniem czaszy zbiornika i wzmocnieniem niektórych elementów oraz wykonaniem śluzy żeglugowej, jeżeli miałby służyć żegludze. Tak więc, żeby była jasna sprawa – nie zamykamy przekształcenia tego zbiornika w zbiornik mokry.

Co do technologii. Wśród inżynierów są różne zdania na temat zastosowania skały płonnej, czyli łupka, do budowy różnego rodzaju obwałowań. Niektórzy uważają, że jest to materiał właściwy, niektórzy, że niewłaściwy materiał. W każdym razie pierwotny projekt nie zakładał użycia skały płonnej do budowy. I znowu wrócę tu do historii. Przetarg, który został, zgodnie z procedurą Banku Światowego, na wykonanie…chwileczkę, może jeszcze wcześniej. Niestety, projekt budowlany, który został wykonany przez firmę Hydroprojekt, obecnie DHV (holenderską firmę) Hydroprojekt, został wykonany w sposób nieprecyzyjny. Nie wykonano odpowiednich badań gruntowych, nie wykonano też… to było później…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Pani poseł, proszę o zachowanie spokoju i nie przeszkadzanie.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

To było później. Daty nie pamiętam, ale w każdym razie to było później. Otóż, tenże projekt dopuścił do zastosowania tej skały płonnej. Natomiast w 2013 r. został ogłoszony przetarg, według procedury Banku Światowego. Do przetargu stanęła firma DRAGADOS i inne firmy. Oferta DRAGADOS-a była najtańsza, ale nie oznacza to, że była najbardziej korzystna. Komisja przetargowa nie rekomendowała DRAGADOS-a jako wykonawcy, jednakże nieznanymi mi decyzjami Ministerstwa Środowiska wybrany został DRAGADOS, jako wykonawca. Owszem, tamte firmy dawały trochę wyższe ceny (o około 400 tys. zł wyższe). Firma DRAGADOS dała najniższe ceny, ale wiedziała, że – po pierwsze – projekt jest na tyle nieprecyzyjny, iż będzie można skorzystać na uszczegółowieniu projektu (w sensie finansowanym), po drugie – zastosowała ten materiał, żeby sobie zmniejszyć koszty.

Jak już mówiłem, wśród inżynierów są dyskusje, czy materiał jest dobry, czy nie jest dobry. Ja, jako inżynier, jestem przeciwnikiem stosowania tego materiału. Niemniej jednak, jeżeli nawet jest dopuszczony, to powinien mieć granulację do 10 cm maksymalnie i oczywiście nie może być tak, że 20% jest innej granulacji.

Teraz znowu historia. Bo, niestety, ta budowa obciążona jest złą historią, złymi decyzjami. Jest to realizowane według tzw. żółtego FIDICA, czyli zaprojektuj i wykonaj. Natomiast nadzór prowadzi też – zgodnie z procedurą Banku Światowego – nie bezpośrednio RZGW, tylko inżynier kontraktu (wynajęta firma). Procedura Banku Światowego nie pozwala na to, żeby bezpośrednio nadzorowali pracownicy RZGW. Niestety, tak też się złożyło, że wybrany w wyniku przetargu (według zasad Banku Światowego) inżynier kontraktu – będę tu używał nazwy firmy – firma ARUP była bardzo słabą firmą. Proszę sobie wyobrazić, że na tej budowie za wynagrodzenie około 10 mln zł rocznie firma przysłała dwóch inspektorów nadzoru. W związku z tym, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach podjął decyzję, żeby zerwać umowę z tą firmą. W tej chwili jest już wybrana inna firma, której przedstawiciel był wczoraj. Amerykańska firma AECOM – podobno dobrze się sprawdza. Świadczy o tym m.in. fakt, że takie rzeczy, jak złe zastosowanie materiału potrafiła wypunktować i potrafiła udowodnić, że roboty były wykonywane niewłaściwie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Brynkusa, to zmusiliśmy, żeby firma wykonała wszystko, czyli rozbiórkę i budowę nowych zapór, na własny koszt. Tak więc, tutaj nie ponieśliśmy żadnych strat, oprócz tego, że znowu straciło się trochę czasu.

Dlaczego umowa z firmą DRAGADOS została zerwana? Otóż nie tylko dlatego, że zastosowała niewłaściwe materiały, ale też dlatego, że cały czas usiłowała stosować różnego rodzaju manipulacje. Polegały one m.in. na tym, że – po pierwsze – przedstawiła harmonogram robót, do którego dołączyła cenę 1,8 mld zł, czyli dwukrotnie wyższą. Poza tym, jak wcześniej wspomniałem, był źle wykonany projekt i źle wykonane badania podłoża gruntowego i trzeba było robić projekty wykonawcze. W związku z tym, DRAGODOS, robiąc te projekty wykonawcze, chciał zastosować technologię, która jest bardzo droga – to po pierwsze. A po drugie – była niewłaściwa technicznie, bo m.in. chciał zastosować pod budowle ziemne pale żelbetonowe. Proszę sobie wyobrazić nasypanie piasku na igiełki i co się wtedy dzieje. One po prostu przebijają – mówiąc obrazowo. W dodatku te pale miały kosztować bardzo dużo, podczas gdy specjaliści twierdzą, że najlepszym zastosowaniem są tzw. pale żwirowe, elastyczne pale, które wzmacniają podłoże. Po prostu to podłoże trzeba wzmocnić i zapobiec ewentualnym filtracjom, czyli zrobić przesłony przeciwfiltracyjne. Było także wiele innych nieprawidłowości. Ewentualnie o tych sprawach związanych z doniesieniami do prokuratury: dlaczego, co i jak, to oddałbym głos przedstawicielowi RZGW.

No i najważniejsze pytanie, które tu się nasuwa: co dalej, jakie będą terminy? Z firmą DRAGADOS wielokrotnie się spotykałem. Ostatni raz spotkałem się w maju lub czerwcu, kiedy przyjechał zarząd firmy z Hiszpanii. Obiecywali dużą poprawę, ale nie wykazali woli. Zresztą, jak czyta się pisma, to widać jaką mają wolę do dalszej współpracy. Dalsze kontynuowanie robót z tą firmą nie gwarantowało zakończenia robót w 2019 r. Oni owszem deklarowali, że zakończą za bliżej nieokreśloną premię. Jednym słowem stosowali nieuczciwe praktyki i tę umowę trzeba było zakończyć. Sam proces zgody Banku Światowego na zakończenie umowy trwał pół roku. Przedstawiciele Banku Światowego przyjeżdżali tu i skłaniali mnie i RZGW, żeby jeszcze trochę poczekać z zerwaniem umowy. W końcu naprawdę pod bardzo dużym naciskiem, m.in. pana ministra Zielińskiego, które jest współprzewodniczącym komitetu sterującego tego programu, Bank Światowy wyraził zgodę na zerwanie tej umowy.

Co dalej? Oczywiście na tej budowie będzie przerwa. Z tego zdajemy sobie sprawę i mówimy o tym otwarcie. Musimy ogłosić przetarg, a żeby ogłosić nowy przetarg najpierw trzeba zrobić projekty wykonawcze tak, żeby nie powtórzyła się taka historia, jak z DRAGADOS-em. Czyli musimy precyzyjnie określić, jaki jest zakres robót do wykonania.

Oczywiście zgadzam się z tym, że to powinno pójść od razu przy robotach hydrotechnicznych, ale to jest już historia, której nie cofniemy. Dla nas najważniejsze jest

bezpieczeństwo, dobre wykonanie robót. Koniecznie musimy wykonać dobrą specyfikację robót, która będzie gwarantowała jakościowe i terminowe wykonanie robót przez nowego wykonawcę.

My oceniamy, że – jeśli chodzi o fizyczną stronę, o fizyczne wykonanie robót – tę budowę można skończyć w ciągu dwóch lat. Można zatem powiedzieć, że na koniec 2019 r., jeśli wszystko dobrze pójdzie, powinien być zbiornik gotowy.

Nie wiem, ale chyba postarałem się odpowiedzieć…a nie, jeszcze pan poseł Duda pytał jaka instytucja ze strony Skarbu Państwa nadzorowała i czy będą wyciągnięte konsekwencje. Odpowiadając powiem w ten sposób. Zdaję sobie sprawę, że te pytania idą w kierunku RZGW. Tak mi się wydawało. Nie? No cóż, proszę pamiętać, że nad RZGW, w tym przypadku, głos decydujący miał Bank Światowy – dzisiaj jest tu obecny pan dyrektor Witold Krochmal z Biura Koordynacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry i Wisły – a także, być może, Ministerstwo Środowiska i ówczesne kierownictwo Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, które zbyt słabo nadzorowało. Natomiast muszę powiedzieć, że w tym przypadku – mówię to panie pośle naprawdę szczerze – dyrektor regionalnego zarządu gospodarki wodnej, jak i pracownicy techniczni, inżynierowie, dołożyli naprawdę wielu starań. Gdyby nie oni, gdyby nie patrzyli na ręce poprzedniemu kierownikowi budowy, czy też wykonawcy, to byłoby bardzo niedobrze. I naprawdę jest to ich wielka zasługa, mimo niezdrowego, według mnie, systemu budowy. Bo, jak powiedziałem, niektóre osoby z Banku Światowego wymuszały pewne rozwiązania. Pewne rozwiązania były naprawdę wymuszane, jak np. wybór tego, a nie innego wykonawcy. Ten wykonawca w pierwszej fazie nie spełniał procedur Banku Światowego i okazało się, że Bank Światowy zmienił kryteria, żeby ten wykonawca mógł je spełnić. Tak więc, są to sprawy bardzo skomplikowane, dlatego też zostały zgłoszone pewne wnioski do organów ścigania. Dziękuję bardzo. Jeżeli jeszcze na coś nie odpowiedziałem, to proszę podpowiedzieć.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Tak, przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Zanim udzielę głosu panu posłowi Janowi Dudzie chciałabym również skorzystać z moich uprawnień, jako posła. To, że jestem wiceprzewodniczącą Komisji i dzisiaj prowadzę obrady, nie jest powodem, żebym nie zadawała pytań. Dlatego chciałabym zadać kilka pytań panu ministrowi.

Panie ministrze, patrząc z punktu widzenia racjonalnego prowadzenia budowy przez inwestora, to wszystkie budowle, a zwłaszcza te, które powinny zapewniać bezpieczeństwo, powinny być realizowane precyzyjnie. To znaczy, powinien być szczegółowo, dobrze zrobiony projekt. Natomiast ta formuła „zaprojektuj i wybuduj” to jest formuła – na mój inżynierski i geodezyjny rozum – jak najmniej przydatna do tego, żeby budowle, które powinny zapewnić bezpieczeństwo ludności, można było w takiej formule realizować. Bo system „zaprojektuj i wybuduj” daje dużą swobodę wykonawcy. Daje np. możliwość wciśnięcia byle jakich materiałów. I kiedy wczoraj słyszeliśmy, że atest na ten łupek dał jakiś instytut gleboznawczy z Puław, to sorry. W budownictwie jest procedura dopuszczania materiałów do budów. Nawet w budownictwie mieszkaniowym jest jasny system atestacji wyrobów. A tu mamy jakiś atest instytutu z Puław, który napisał, że do melioracji i do innych celów można używać tego łupka. To jest po prostu jakieś horrendum.

Jestem z wykształcenia geodetą, ale przez lata obserwowałam budowę zapory w Czorsztynie. No, coś takiego, że nie robi się rozpoznania geologicznego, jest niewyobrażalne. To jest podstawowa sprawa do przygotowania budowy. Jeśli nie rozpozna się podłoża, nie wie się jakie są tam warstwy, to nie ma możliwości związania budowy hydrotechnicznej z podłożem i po prostu grozi to katastrofą budowlaną i stwarza zagrożenie bezpieczeństwa.

Tak więc, po pierwsze jest to spartaczony projekt przez wykonawcę. Kto na etapie projektu nadzorował wykonanie i dopuścił ten wadliwy projekt do realizacji? Kto się

zdecydował i jaki był w ogóle sens przyjmowania procedury Banku Światowego? Jeśli dobrze zapoznałam się z materiałem informacyjnym, który dostaliśmy, to środki Banku Światowego stanowią tylko około 20% wartości inwestycji. Jaki zatem był sens pakowania się w procedury Banku Światowego, które skutkują zagrożeniem bezpieczeństwa, jeżeli tylko 20% wartości inwestycji jest z tamtych źródeł? No, po prostu jakaś kompletna, totalna bzdura.

Kwestia kolejna. Przy takiej sytuacji rola inspektora nadzoru jest tutaj podstawowa. Bo wszystkie roboty zanikowe – jak mnie uczono na studiach – sprawdza się zanim się je zasypie. A tu okazuje się, że jeśli chodzi o ten łupek, to rzeczywiście nikt się z nim na zewnątrz nie afiszował. To jest oczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa okolicznej ludności. Skąd się wzięła ta procedura? Skąd się wziął ten spartaczony projekt? Proszę nam to jasno powiedzieć. Bo ja wczoraj przecierałam oczy ze zdumienia oglądając to, co tam widzieliśmy.

Teraz poproszę pana posła Dudę. Czy ktoś jeszcze? Pan poseł Sobierajski, pan poseł Maciejewski. Potem przedstawiciele samorządu lokalnego, jeżeli ktoś będzie chciał zabrać głos. Prosiłabym tylko o przedstawianie się. Na razie poseł Duda, poseł Sobierajski i poseł Maciejewski. W takiej kolejności proszę.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję pani przewodnicząca. Pani mnie wyręczyła, bo chciałem zapytać o ten nadzór Banku Światowego, patrząc na środki, które zostały zaangażowane w tę inwestycję, bo też tego zupełnie nie rozumiem. Skąd tu ten Bank Światowy?

Oczywiście, to, co wcześniej mówiłem, wcale nie kierowałem do RZGW, chociaż pewnie regionalny zarząd nie ucieknie przed odpowiedzialnością. Bo ktoś wydał pozwolenie na budowę, gdzie wszystko było dokładnie opisane. Ktoś wydał pozwolenie wodno-prawne, gdzie również wszystko było dokładnie opisane. Tu zastanawiamy się, czy zastosowano materiał taki, czy siaki, a tam było powiedziane jaki to ma być materiał. Koniec, kropka. Natomiast każde stosowanie materiału zamiennego pociąga za sobą zmiany w dokumentacji przygotowanej, bo zmienia się również cała sprawa związana z budową.

Dlatego chcielibyśmy tu usłyszeć odpowiedź na takie podstawowe pytania. Odpowiedź krótką, bez tego, czy było to badane, gdzie badane. To w tej chwili nie jest ważne. Są odpowiednie instytucje, które badają surowce używane w budownictwie. Natomiast ważne są sprawy takie: było wydane pozwolenie na budowę i ktoś za to odpowiadał. Nie Bank Światowy, bo nie Bank Światowy go wydawał. Było wydane pozwolenie wodno-prawne – nie Bank Światowy go wydawał. Wydawała go konkretna instytucja. Jak to było realizowane? Być może dobrze – ja nie przesądzam sprawy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pan poseł Sobierajski.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Tym razem tylko kilka zdań. Chciałem uszczegółowić pewną rzecz. Bo pan minister tak miękko mówił o RZGW i nadzorze, że właściwie nie byli w stanie ingerować, zatrzymać itd. Panie ministrze, to wszystko, o czym mówimy, działo się w 2015 r. Te sygnały były w tamtym roku. I to w pierwszej połowie tamtego roku. A okazuje się, że ingerencja i aktywność RZGW, ministerstwa i innych ciał, dopiero jest w roku 2016. I koordynacja tych aktywnych działań doprowadziła do tego, że Bank Światowy również zmienił zdanie. Czyli zabrakło tej determinacji na samym początku, kiedy się to wszystko zaczęło. Chciałem to bardzo mocno podkreślić.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz pan poseł Krzysztof Maciejewski, potem pan przewodniczący Bąk, a następnie pan, który się zgłaszał.

Poseł Krzysztof Maciejewski (PiS):

Szanowni państwo. Przysłuchuję się tej dyskusji. Wczoraj oczywiście uczestniczyłem w wizytacji i widziałem zbiornik. Należy się cieszyć, że ta inicjatywa powstaje, bo ta inwestycja ma służyć ludziom – w najszerszym pojęciu. Ona ma służyć w każdym

charakterze: i do ochrony przeciwpowodziowej i do rekreacji. W każdym przypadku ma zapewniać bezpieczeństwo człowiekowi. Jeśli więc mądre profesorskie głowy mają wątpliwości, co do jakości stosowanego materiału, to jest to pierwsza wskazówka, że ten materiał należy wyeliminować. Dla bezpieczeństwa człowieka. I nie dyskutujmy czy go można użyć w 10, 15, na zewnątrz, czy w środku. On po prostu ma być wyeliminowany, bo nie ma takiej głowy, która by nam powiedziała jednoznacznie, że jest do stosowania, albo że nie jest do stosowania. Myślę, że nie ma sensu dłużej na ten temat mówić. Ten materiał po prostu nie powinien być użyty w żadnym wymiarze, w żadnym granulacie, ponieważ nie gwarantuje w 100% naszego bezpieczeństwa. My dzisiaj nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jakie kataklizmy nas czekają w przyszłości. A może będzie jeszcze większa powódź niż ta z roku 1997? To pierwsza sprawa.

Następna kwestia. Kto jest winien: ten czy tamten, czy jeszcze ktoś inny? Otóż, bardzo mi się podobało to, co wczoraj usłyszałem, że w każdym elemencie czuć „system trzy c", czyli „cena cyni cuda". Tak więc, ewidentnie jest to szyte grubymi nićmi i za wszelką cenę. Wymiar sprawiedliwości do tego dostosowany powinien się za to wziąć i to solidnie. A kiedy pytamy: kto za to ponosi koszty, to my już wiemy – ci, którzy spartolili całą robotę powinni ponieść koszty.

I jeszcze jedna rzecz, z którą coraz częściej się spotykam. W chwili, kiedy Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła nadużycia, złapała „złodzieja" – złodziej się przyznał, oddał pieniądze, ale złodziejowi nic się nie stało. Złodziej czeka na następną okazję.

Panie ministrze, ta firma powinna zniknąć z powierzchni Polski. Powinna ponieść takie konsekwencje, żeby już nigdy więcej nie podjęła się żadnej roboty. W trosce o bezpieczeństwo ludzi. Po prostu tak uważam. Trzeba wyselekcjonować ludzi – w jaki sposób, nie wiem – takich ludzi, którzy nam zagwarantują mądry projekt, nie holenderski. Niech zagranica nie będzie naszym autorytetem, bo my mamy mądre głowy w Polsce, które potrafią taki projekt zrobić. Myślę, że Polacy mają w tym kierunku doświadczenie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bąk, proszę.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam krótkie pytanie od strony praktycznej. Dowiedzieliśmy się, że w wyniku przetargu ta inwestycja miała kosztować 900 mln zł. Później pojawiało się jakieś 1800 mln zł. Mam pytanie – ile już wypłacono tej firmie do chwili obecnej? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz pan, który się zgłaszał, Potem pani poseł Dziuk. Proszę mówić do mikrofonu i przedstawić się.

Zastępca przewodniczącego Rady Gospodarki Wodnej Regionu Wodnego Małej Wisły i Górnej Odry w Gliwicach Stanisław Staniszewski:

Szanowni państwo. Nazywam się Stanisław Staniszewski. Jestem magistrem i inżynierem budownictwa wodno-melioracyjnego. Przez 4 kadencje byłem przewodniczącym Rady Gospodarki Wodnej Regionu Wodnego Górnej Odry w Gliwicach. Obecnie jestem zastępcą przewodniczącego Rady Gospodarki Wodnej Regionu Wodnego Małej Wisły i Górnej Odry też w Gliwicach. Jestem też przewodniczącym Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodno-Melioracyjnych w Opolu.

Zacznę od tego, że w 1988 r., w drugiej połowie, rozpoczęto budowę polderu Buków (to jest ta inwestycja powyżej) o powierzchni około 800 ha i pojemności całkowitej około 90 mln m^3, w tym część sterowalna z fali zagrażającej wypływ poniżej tego około 30 mln m^3. Ten polder sprawdził się wspaniale w 2010 r.. ponieważ do wlotu na polder maksymalnie dopływało 2350 m^3/sek., a wypływało około 2000 m^3/sek. Czyli 350 m^3/sek. zostało w tym zbiorniku stransformowane, w tym 30 mln wlało się na część sterowalną tego polderu, co zostało odprowadzone dopiero wtedy, kiedy woda opadła.

Proszę państwa, ten polder ochronił Racibórz, bo Kanał Ulgi nie ma możliwości przejęcia tej wody i byłyby duże podtopienia. Koźle – dużo więcej, ale to wynika z tego, że nie

posłuchano mnie w 2008 r. na zebraniu Komitetu Sterującego w Opolu, kiedy mówiłem, że w Cisku trzeba szybko wykonać 200 m, bo wał został zrobiony od Koźla na długości około 15 km w górę, ale pozostała dziura, bo trzeba tam było budowlę zrobić. Niestety, nie zrobiono tego i w 2010 r. wlało się tam maksymalnie około 250 m^3/sek. A ponieważ obwodnica Koźla została zrobiona o małym przepływie, to podtopiło tylko o 50 cm niżej, jak w 1997 r., co dla mnie jest ewidentnym skandalem.

Jeżeli chodzi o skutki tego polderu, to udało nam się dzięki niemu obronić Metalchem w Opolu, gdzie też nie można było wałów robić. Dzięki temu, że 1500 pracowników Metalchemu na trzy zmiany nosiło worki z piachem. Ja zarządzałem tym społecznie przez prawie 3 doby, a wcześniej przede mną…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Ja przepraszam, nie chciałabym wkraczać, ale proszę się koncentrować na zbiorniku Racibórz.

Zastępca przewodniczącego RGW RWMWiGO Stanisław Staniszewski:

Jedno zdanie.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo proszę o zwięzłość wypowiedzi, bo jeszcze mamy wiele wypowiedzi.

Zastępca przewodniczącego RGW RWMWiGO Stanisław Staniszewski:

Dobrze. Dzięki temu polderowi uratowano Metalchem, a w efekcie około 800 mln zł. Zatem polder Buków trzy razy więcej wypłacił się. Mówię o tym dlatego, żeby wszyscy zrozumieli, iż inwestycja w racjonalne zbiorniki wielozadaniowe, z dobrą osłoną powodziową, po prostu zwraca się błyskawicznie. W dodatku, jeśli zrobimy przy tym elektrownie wodne. I jeżeli ktoś nie wierzy, to niech pojedzie nad Solinę, na inne zbiorniki, to zobaczy ile pieniędzy dała energia elektryczna. Na pewno wielokrotnie przewyższyła koszty zbiornika, a w dodatku dała ochronę przeciwpowodziową itd.

Wracam do zbiornika Racibórz. Acha, dodam tylko, że ten polder Buków budowaliśmy pod nadzorem regionalnego zarządu gospodarki wodnej, bez Banku Światowego. I, proszę państwa, mosty, które zostały przez nas zaprojektowane, dostosowane są do żeglugi V klasy międzynarodowej w kierunku na Dunaj. Czyli, umieliśmy wszystko zrobić z wyobraźnią. A jak weszły do tego gremia nie fachowe, ale mocne politycznie, to po prostu ustalało się Program dla Odry-2006, żegluga III klasy, za pieniądze polskie. Natomiast gdybyśmy przyjęli umowę AGN i robili to wszystko zgodnie z filozofią, na którą Europa oczekuje, to dostalibyśmy minimum 90% bezzwrotnych pieniędzy…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Przejdźmy do rzeczy. Proszę już konkludować.

Zastępca przewodniczącego RGW RWMWiGO Stanisław Staniszewski:

Ja nie mogę pani poseł…

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Mamy jednak jasne reguły obradowania. Proszę konkludować, proszę pana.

Zastępca przewodniczącego RGW RWMWiGO Stanisław Staniszewski:

Dobrze. Jest taka rzecz – tyle szkodnictwa ile zrobił Bank Światowy dla Polski, to się w mojej głowie nie mieści. Może jestem za stary. My umieliśmy to zrobić. Jak kończyliśmy polder Buków, to powiedziałem: róbmy zbiornik Racibórz tą samą metodą, kawałkami. Gdyby mnie wtedy posłuchano, to zbiornik w dziesiątym roku byłby gotowy. Bo my długo go budowaliśmy, gdyż budżet państwa nie miał pieniędzy i dawał nam tyle, ile dawał.

Teraz, jeśli chodzi o budowę tego zbiornika do końca, to domagam się – nie proszę, a domagam się – żebyśmy tą samą metodą dokończyli go, jak budowaliśmy polder Buków. Powinno się to podzielić na kontrakty między 5-6 polskich firm. Kawałkami można to wszystko zrobić i pokazać, że Polacy sami umieją i mogą to zrobić bezpiecznie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Kolejne zgłoszenie, bardzo proszę. Potem pan siedzący dwa krzesełka dalej. Proszę się przedstawiać.

Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Żeglugi Śródlądowej i Dróg Wodnych w Polsce „Rada Kapitanów Żeglugi Śródlądowej" Czesław Szarek:

Czesław Szarek – Rada Kapitanów Żeglugi Śródlądowej.

Proszę państwa, ja bardzo krótko, ale bardzo konkretnie. 13 grudnia 1967 r. godzina 3.00 w nocy runęła zapora, runęła ściana na zbiorniku Iwiny (powiat bolesławiecki, województwo dolnośląskie). Zginęło 18 osób. Maleńki zbiornik osadowy 12 mln m^3 pojemności. Co on ma wspólnego ze zbiornikiem Racibórz? Ten sam materiał, bo zastosowano tam łupek. Rada Kapitanów przez długi czas i wielokrotnie – tu pytanie dlaczego nie ma posła Gawłowskiego, który był ministrem w poprzedniej kadencji; bardzo zależało mi, żeby spotkać się z posłem Gawłowskim, ale trudno, poczekam na inną okazję – apelowała, żeby ten fakt zmienić. Nie mieliśmy siły przebicia. Teraz bardzo się cieszę, że temat wypłynął, że jest tak prześwietlany. A jeżeli chcemy w tym państwie coś zarobić – powiem to takim skrótem myślowym – to ten zbiornik powinien być wielofunkcyjny. Zarówno z funkcją przeciwpowodziową, jak i gospodarczą, żeglugową itd. To wszystko ma pracować dla społeczeństwa. A poprzednia ekipa rządowa zupełnie inaczej to traktowała. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejną wypowiedź. Potem pan radny z końca sali, pan Fita.

Wójt gminy Krzyżanowice Grzegorz Utracki:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Grzegorz Utracki – wójt gminy Krzyżanowice.

Jestem wójtem gminy, która zawsze jako pierwsza borykała się z problemem wylewu wody Odry, bo jesteśmy pierwszą gminą w Polsce, w biegu Odry. W związku z tym, wiemy czym są powodzie i budowa zbiorników jest dla nas bardzo ważna. Na naszym terenie jest zbudowany drugi zbiornik. Pierwszy polder Buków, drugi zbiornik Racibórz. Oddaliśmy na ten cel grubo ponad 1000 ha naszych gruntów, wiedząc jak ważna jest to inwestycja. Nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich mieszkających wzdłuż Odry. Natomiast chciałem przede wszystkim zwrócić uwagę na trzy sprawy. Po pierwsze – podziękować w imieniu mieszkańców i własnym za to, że jest zmieniony ten materiał, ten łupek. Ja kilka razy zwracałem uwagę na niewłaściwe zastosowanie tego materiału. Te uwagi nie były wtedy przyjmowane, ale cieszę się, że to jest zmienione, bo bezpieczeństwo mieszkańców za 10, 15 czy 20 lat jest naszym problemem. I u nas to zostanie, nawet jak budowniczych już nie będzie.

Druga rzecz. Nie cieszy nas problem z firmą DRAGADOS i rozwiązanie umowy, bo też mamy problem, jako gmina. Otóż, DRAGADOS zobowiązał się odbudować drogi, które już zniszczył podczas budowy. Mam nadzieję, że RZGW weźmie te zobowiązania również pod uwagę w rozliczeniach z firmą DRAGADOS.

Chciałem również, w imieniu gmin, które leżą w zlewni zbiornika Racibórz, zwrócić uwagę i prosić o pomoc w rozwiązaniu problemu gospodarki wodno-ściekowej. Nie wszystkie gminy mają rozwiązany problem gospodarki wodno-ściekowej. W momencie dyskusji o mokrym zbiorniku w przyszłości, myślę, że ma to duże znaczenie. My mamy opracowaną pewną koncepcję. Zgłaszaliśmy to już i RZGW i do Biura Wdrażania Projektów przy wykorzystaniu środków Banku Światowego, jednak to nie znalazło uznania. Chodzi o postulat gmin: Lubomia, Kornowac, Krzyżanowice. Chętnie spotkalibyśmy się na osobnym posiedzeniu w tej sprawie. Prosimy również Ministerstwo Środowiska o wzięcie tego pod uwagę. Byliśmy nawet w ministerstwie, ale poprzednie władze nie widziały możliwości pomocy naszym gminom w tej sprawie.

Sądzę, że wyrażam stanowisko wszystkich wójtów i prezydentów miast w otoczeniu zbiornika Racibórz, iż oczekujemy, jak najszybszej realizacji tegoż zbiornika. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panu wójtowi. Teraz pan radny, a potem pani poseł Dziuk.

Radny Rady Miasta Racibórz Michał Fita:

Dzień dobry. Michał Fita – radny miasta Racibórz. Przede wszystkim dziękuję za głos i za tą deklarację, która padła – choć może nie deklarację, ale założenie – bo rok 2019 nie jest tak bardzo odległy. Poza tym, mam świadomość trudności, które napotykamy, jak i pewnych utrudnień, które są przed nami, bo zapewne firma DRAGADOS ma dobrych prawników i ten problem będzie gdzieś tam funkcjonował.

Niemniej jednak rodzi się pewne pytanie od samego początku budowy zbiornika. Otóż, jeżeli mamy w czaszy zbiornika zlokalizowanych kilkanaście kopalni żwiru, które wydobywają materiał w zasadzie idealny na budowę obwałowań (glinki, żwir itd.) i nie rozjeżdżają dróg, to po prostu można wykopać dziurę i obłożyć ją wałem dookoła. Dlaczego zdecydowano się na łupek, który był przywożony spoza czaszy zbiornika? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Barbara Dziuk, proszę.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo. Dyskusja jest bardzo ciekawa, aczkolwiek wszyscy wolelibyśmy, aby zbiornik był już dokończony, bo wszystko to bardzo długo trwa. Cieszę się, że jesteśmy tu z państwem i rozmawiamy na temat dokończenia tej budowy. Tu pytanie do pana ministra. Czy znany jest jakiś termin zakończenia tej budowy? Jak to w ogóle wygląda, jeśli chodzi o całą strategię dokończenia budowy. Bo musimy mieć na względzie bardzo ważny aspekt. Ten zbiornik jest tylko jedną częścią uregulowania całego koryta Odry. To działanie, które w tej chwili podejmuje rząd wspólnie z ministerstwem, jest bardzo celowym działaniem, które zapobiegnie wielu tragediom, jakie przeżywaliśmy w 2010 r. Dlatego bardzo prosiłabym o odpowiedź na pytanie, czy są znane daty ukończenia tej budowli. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł. Proszę państwa, powoli będziemy zmierzać w naszej dyskusji do końca. Dlatego proszę osoby, które jeszcze zamierzają zabrać głos, żeby w tej chwili zgłosiły się i zamkniemy listę mówców. Ale, żeby wszyscy zdążyli zabrać głos, to proszę o skrótowe wypowiedzi. W 2-3 minutach można zmieścić się z sensowną wypowiedzią. Potem pan minister będzie miał czas na udzielenie odpowiedzi, a następnie oddamy jeszcze głos gospodarzowi – panu burmistrzowi. Czyli krótko mówiąc głos zabiorą: pan, który się zgłosił, pani poseł Lenartowicz, pani poseł Kloc. Kto jeszcze?

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Ja prosiłem o odpowiedź ze strony przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Ale to pan minister odpowie. Mamy też panią z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, więc jej również udzielimy głosu. Jeżeli pan poseł nie będzie usatysfakcjonowany, zawsze można poprosić o odpowiedź pisemną. Zgłasza się jeszcze pan poseł Sitarski. Kto jeszcze? Czy to już wszyscy? Tak. Zatem proszę pana o zabranie głosu.

Wójt gminy Bierawa Krzysztof Ficoń:

Dzień dobry państwu. Krzysztof Ficoń – wójt gminy Bierawa. Jest to sąsiednia gmina. Wczoraj miałem okazję wizytować razem z państwem zbiornik Racibórz. Jest to – jak mój przedmówca powiedział – bardzo ważna inwestycja, z punktu widzenia samorządów leżących nad Odrą. My jesteśmy takim samorządem. I, żeby system ochrony przeciwpowodziowej zadziałał, musi być zbiornik Racibórz, któremu kibicujemy. Chcemy też, żeby może później ale za to dobrze był wykonany. Jednak w całym systemie są jeszcze wały przeciwpowodziowe. W poprzednich latach wały (chociażby w województwie śląskim) były budowane równolegle po lewej i po prawej stronie. Niestety na Opolszczyźnie nie była to zasada. My – obok mnie siedzi mój szanowny kolega z gminy Cisek – jesteśmy tego przykładem, bo wały zostały wybudowane po lewej stronie. Nikt nie czuwa nad całościowym systemem. Gmina Bierawa jest otwartą gminą. Tu chodzi, w zależ-

ności od koncepcji, o około 16 km. Oczywiście mówi się o wałach szczątkowych, które są nic nie warte, bo chociażby w roku 2010 zostały w kilkunastu miejscach uszkodzone. Dodam, że to są wały z lat trzydziestych, które mają niższą rzędną, więc generalnie problem dotyczy całej gminy Bierawa.

Nigdy nie mogłem zrozumieć tego, że instytucje powołane do tego nie czuwają nad całością systemu. My, jako gmina wiejska, czasami bylibyśmy zdolni partycypować w kosztach projektowych. Jednak teraz doszliśmy do sytuacji, że tam, gdzie jest bogatszy samorząd, który może coś dać na projektowanie, ewentualnie coś się robi. Dlatego apeluję, bo są pozytywne symptomy ku temu…Obok siedzi wojewoda opolski pan Adrian Czubak, który powołał grupę roboczą, żeby zajęła się tym tematem. Bo paradoksem w tym wszystkim też było (to był głośny temat medialny) tzw. „150 metrów" jako symbol tego, co pozostało na terenie województwa opolskiego do zrobienia. Oczywiście, to nie było precyzyjne wyliczenie, bo potrzebujemy dużo więcej, ale to pokazuje, że patrzyło się województwami, a nie całościowo, jako cały kraj.

Stąd apeluję, żeby tak nie działać. I w związku z tym mam pytanie chyba do pana ministra: kiedy ostatecznie będą zatwierdzone plany zarządzania ryzykiem powodziowym i plany gospodarki wodami? Bo tam gdzieś są plany gminy Bierawa. Ja co jakiś czas sprawdzam w RZGW, ale ta sprawa się przedłuża, a wiemy, że w konsekwencji tego zapisu powinny się znaleźć środki.

I drugi temat. Za moment, będzie to mój szanowny kolega, pan burmistrz Macha przedstawiał. Skoro mówimy o bardzo drogich rozwiązaniach, to oczywiście dzisiaj przedstawimy państwu naszą propozycję. Mówił już o tym pan nadleśniczy z Rud Raciborskich. Dotyczy ona zarówno poprawy magazynowania wód, jak i ochrony przeciwpowodziowej. Nasze rozwiązanie jest dużo tańsze. Mówimy tu o zbiorniku, czy wyrobisku potocznie zwanym Kotlarnia. Szczegóły przedstawi pan burmistrz Macha. Ja tylko prosiłbym o zwrócenie uwagi na gminę Bierawa i o kompleksowe traktowanie nas wszystkich. Chodzi o to, że ktoś musi nad tym czuwać, aby nie było tak, że jak samorząd wyłoży trochę pieniędzy, to ma wały. Chodzi o generalne zabezpieczenie systemu. No i kiedy te plany ostatecznie zostaną zatwierdzone? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję panu wójtowi. Teraz pani poseł Lenartowicz, proszę uprzejmie.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Szanowni państwo, ja chciałam tylko podkreślić jedną rzecz. Jestem jedynym posłem tej Komisji, który jest nie tylko z tego okręgu (bo tu nie chodzi o okręg), ale jest z Raciborza, a właściwie spod Raciborza, i sprawę budowy i koncepcji zbiornika znam od początku. Między innymi wcześniej pracowałam w sztabie powodziowym podczas powodzi w 1997 r., a potem ze względów zawodowych śledziłam tę kwestię, stale wspierając ten projekt.

Mam jeden apel do nas wszystkich tu obecnych i także do ministerstwa. Wszystkie problemy, jakie mamy z tym zbiornikiem – i nie tylko z tym – biorą się z reguły z tego, że tam, gdzie powinni decydować inżynierowie fachowcy, miesza się nie tylko polityka, ale także – nie chcę brzydko powiedzieć – nawiedzeni hobbyści. Mam duży apel, żeby z pokorą słuchać fachowców i nie wyręczać ich. Bo, tak naprawdę, z jednej strony powinna być kompetencja, a za tym powinna iść odpowiedzialność. I nie mówmy jak ma być, bo ilu z nas tu siedzi – mówię o politykach – nikt nie jest inżynierem hydrotechniki, z wyjątkiem pana ministra Gajdy, któremu chcę podziękować za bardzo rzetelnie przygotowaną informację pozbawioną tych „nutek" politycznych, która ma na celu bezpieczeństwo ludzi. Ja dlatego podkreślam swoje pochodzenie i mieszkanie tutaj, że my będziemy się kłócić, będziemy się mądrzyć (mówiąc kolokwialnie), a w końcu nas powódź zaleje. Jesteśmy odpowiedzialni przed mieszkańcami nie tylko Raciborza, nie tylko powiatu raciborskiego, za stworzenie takich warunków, żeby ta ochrona przeciwpowodziowa mogła mieć miejsce w sposób najbardziej kompetentny z możliwych. Stworzenie warunków, przyjaznych warunków, a nie rozgrywanie tego politycznie. I to jest mój apel – o oddanie głosu i decyzji prawdziwym fachowcom. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł. Myślę, że nigdy za wcześnie na słuchanie fachowców. Proszę państwa, dla porządku – ja zamknęłam listę mówców. Prosiłam wcześniej o zgłaszanie się. Kto się nie zgłosił do listy mówców – sorry, przepraszam, ale już nie będę udzielała głosu. Pozostała jeszcze pani poseł Kloc, pan poseł Sitarski, po czym poproszę pana ministra udzielenie odpowiedzi na zadane pytania, a potem oddamy głos panu burmistrzowi. Bardzo proszę, pani poseł Izabela Kloc.

Poseł Izabela Kloc (PiS) – spoza składu Komisji:

Zapewniam panią poseł Lenartowicz, że nie będę wnikała w kwestie inżynierskie, powiem bardziej ogólnie. Mianowicie, dokładnie rok temu miała tu miejsce wizyta obecnego ministra Marka Gróbarczyka, który tu spotkał się z fachowcami. Część państwa jest i dziś.

Dzisiaj mamy plan rozwoju żeglugi śródlądowej w perspektywie czasowej do 2030 r., gdzie są wpisane bardzo ważne tematy dla tej ziemi. Tematy, które promieniują na Polskę, promieniują na teren międzymorza (mam tu na myśli kanał Odra – Dunaj, Odrzańską Drogę Wodną). To są sprawy wielkie, których dzisiaj zaledwie dotknęliśmy, bo główny nacisk położyliśmy na nieprawidłowości przy budowie zbiornika Racibórz.

Szanowni państwo, już wtedy (21 października ub.r.) wiedzieliśmy, że pani premier Ewa Kopacz ratyfikowała umowę z panią kanclerz Merkel, dotyczącą III klasy żeglowności Odry. To była rzecz skandaliczna. Rzecz, która w ogóle nie powinna mieć miejsca. Pytam – dlaczego w ogóle to się stało? Dzisiaj musimy to wszystko odkręcać. I tu chcę podziękować i Ministerstwu Środowiska – bo jestem również członkiem Komisji Gospodarki i Żeglugi Śródlądowej i mieliśmy zwoływane posiedzenia tematyczne w Warszawie, związane i ze zbiornikiem Racibórz i z Odrzańską Drogą Wodną – i panu ministrowi Gróbarczykowi za to ogromne zaangażowanie. Myślę jednak, że pewnie tak mocnego zaangażowani nie byłoby, gdyby nie ta wspomniana wizyta. Bo jak się zobaczy na własne oczy w jakim miejscu Europy tutaj jesteśmy – bo tak na to trzeba spoglądać – to wtedy rzeczywiście można działać i robić cuda. I myślę, że te cuda będziemy robić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję pani poseł Izabeli Kloc. Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Sitarski, jako ostatni zadający pytania. Proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Sitarski (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, tym razem mam pytanie, jako inżynier absolwent Politechniki Śląskiej, Wydział Górnictwa i Geologii, gdzie także mieliśmy hydrologię bardzo mocno omawianą. Otóż, sama budowa ma wpływ na niski poziom zbiorników naturalnych w otoczeniu tegoż zbiornika. Była tu mowa o Kotlarni. Czy jest przewidziane stworzenie zbiornika Kotlarnia, żeby podnieść poziom wód gruntowych, co zabezpieczy ściółkę leśną, a także podniesie bezpieczeństwo pożarowe okolic Kuźni Raciborskiej? To jest pierwsza sprawa.

Kolejna rzecz. Jako wiceprzewodniczący Komisji Energii mam pytanie – czy jest możliwość wykorzystania potencjału hydroelektrowni przy zbiorniku Racibórz Dolny?

Kolejna sprawa. Pani poseł Kloc odnosiła się do Odrzańskiej Drogi Wodnej. Czy ten program jest wpisany, wykorzystując potencjał dotychczas wykonanych prac?

I najistotniejsza kwestia. Czy są analizy jaki będzie finalny koszt całej inwestycji? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, bardzo proszę o zachowanie ciszy, wyciszenie rozmów, bo to kompletnie zakłóca nam atmosferę procedowania. To był ostatni głos w dyskusji. Jestem wdzięczna za apele o słuchanie inżynierów. Szkoda, że w 2007 r. i w 2008 r. nikt inżynierów nie słuchał. Nie mielibyśmy tego problemu, z jakim się dziś przyszło nam zmierzyć. Bardzo proszę pana ministra Mariusza Gajdę o podsumowanie dyskusji i udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Potem oddamy głos panu burmistrzowi, jako gospodarzowi tego pięknego miejsca. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Dziękuję bardzo. Ja może swoją wypowiedź rozpocznę od odpowiedzi na apel pani poseł Lenartowicz.

Proszę państwa, kiedy rok temu przyszedłem do ministerstwa, to stwierdziłem, że wokół zbiornika w Raciborzu dzieją się bardzo złe rzeczy. Naprawdę wielka szkoda, że przez lata 2008-2015 zajmowali się tym politycy, a nie fachowcy. Naprawdę wielka szkoda. O tym, co się działo, można książkę napisać. Ja tutaj celowo tego wątku politycznego nie chciałem mieszać, bo pewne fakty jeszcze dzisiaj ustalamy. Były bardzo duże nieprawidłowości. Były naciski. Najlepszym przykładem jest tu obecny pan dyrektor Franciszek Pistelok, który został zwolniony w trybie natychmiastowym z pracy, dlatego że nie zgodził się na pewne rozwiązania. Teraz został przywrócony do pracy, po ośmiu latach. Proszę państwa, na ten temat moglibyśmy mówić długo. Mam dużą wiedzę na ten temat. Celowo przemilczałem to, ponieważ ta wiedza jest w trakcie ustalania, więc nie chcę na razie mówić o nazwiskach, o osobach, które tu zawiniły. Mogę jedynie powiedzieć, że stosunkowo najmniej zawinili ludzie, którzy tu byli na dole. Być może też dojdziemy do tego, ale naprawdę pewne decyzje zapadały na wysokich szczeblach. To tyle takiego komentarza ogólnego.

Natomiast, jeśli chodzi o terminy, mamy przygotowany harmonogram naprawczy. Tak, jak powiedziałem, kiedy w listopadzie przyszedłem do ministerstwa, to trzeba było podjąć działania naprawcze, w stosunku do budowy tego zbiornika i innych zbiorników (Świnna Poręba, Kąty Myscowa). Te działania dalej prowadzimy i nie wszystkie udało nam się zrobić. Tu mamy harmonogram, który opiewa do roku 2019 (III-IV kwartał). Jest szczegółowo rozpisany: kiedy będzie dokumentacja, kiedy będzie przetarg. Wszystko to mamy szczegółowo opisane.

Co do kosztów poniesionych – pytał pan poseł Bąk – zapłacono 410 mln zł za wykonane roboty. Dodam, że zapłacono za roboty wykonane prawidłowo. Tak więc, tutaj nie ma czegoś takiego, że te roboty nie są wykonane prawidłowo.

Kwestia następna – Bank Światowy. No, niestety, jak nie możemy czegoś zmienić, to musimy się z tym zmierzyć, prawda? Musimy tutaj pilnować tych procedur. A chciałem dodać, że firma, która została wytypowana przez komisję w RZGW, jako wykonawca robót, to była firma polska. Tak więc to jeszcze jeden taki „smaczek" do tych wszystkich rzeczy.

Jeżeli chodzi o kruszywo, ja też byłem przekonany, że jeśli tam są kopalnie kruszywa, to powinno się to kruszywo na miejscu wykorzystywać. Tym bardziej, że zdecydowano się na ten łupek. Naprawdę dziwna sprawa. Nie wiem dlaczego tak się stało i w tej chwili na to pytanie nie odpowiem.

Głosy z sali:

Cena, cena.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Tak, prawdopodobnie zdecydowała cena. Następna sprawa dotyczy żeglugi śródlądowej. Muszę powiedzieć, że w pełni popieramy Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w sprawie realizacji śródlądowych dróg wodnych. Trzeba tylko zdać sobie sprawę z tego, że – po pierwsze – zbiornik, który jest w trakcie realizacji, musi być dokończony jak najszybciej. Po drugie – budowa tego zbiornika nie zamyka kwestii wykorzystania go w najbliższej przyszłości do żeglugi. A po trzecie – musi być przygotowany konkretny plan (na razie są pewne założenia, których sam byłem współautorem) i programy rzetelnie opracowane. Muszą być – jak wymaga prawo europejskie – oceny oddziaływania na środowisko. Musi być przeprowadzona analiza i wtedy będzie można stosować konkretne rozwiązania. W tej chwili nie chciałbym wchodzić w zbyt duże szczegóły, ale chciałem wyraźnie powiedzieć, że bardzo popieramy i współpracujemy z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w celu realizacji tego ambitnego programu rozwoju śródlądowych dróg wodnych. Nie wiem, zdaje się, że na wszystkie pytania odpowiedziałem.

Głos z sali:

Jeszcze plany gospodarowania wodami.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Tak, tak – mam nawet zapisane. Aktualizacja planów gospodarowania wodami i plan zarządzania ryzykiem powodziowym zostały podpisane przez panią premier 18 października. W tej chwili zostały wysłane do Komisji Europejskiej, bo tego wymaga procedura. Byłem w tym celu w Brukseli w ubiegłym tygodniu, żeby Komisja Europejska jak najszybciej je zatwierdziła. Obiecali, że do końca roku zatwierdzą. W każdym razie z naszej strony jest to wreszcie spełnione. To bardzo obszerny dokument, bo te wszystkie plany liczą 18 tysięcy stron. Tak więc kwestia publikacji tego, to jest jeszcze kwestia czasu.

Przygotowujemy też – jak państwo wiecie – prawo wodne, w którym chcielibyśmy, aby powstała nowa instytucja – Wody Polskie – która będzie łączyła w sobie zarówno działania regionalnych zarządów gospodarki wodnej, jak i wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych. Musimy na ochronę przed powodzią spojrzeć w sposób całościowy. Tutaj właśnie gmina Bierawa jest przykładem, jak to nie powinno działać i tę sytuację rzeczywiście trzeba naprawić.

Jeżeli chodzi o zbiornik Kotlarnia, to tutaj też nad tym pracujemy, ale to już pan burmistrz będzie przedstawiał te sprawę. No i to chyba wszystko. Bo nie wiem o co chodziło z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej…

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Minister powiedział, że ten zbiornik jest zbędny.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Ale poseł Wilczyński już się oddalił.

Podsekretarz stanu w MŚ Mariusz Gajda:

Acha, dobrze. Nie, nie – on jest konieczny do budów.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za udzielenie odpowiedzi. Proszę państwa, zgodnie z moją obietnicą daną panu burmistrzowi, teraz swoje 10 minut ma pan Paweł Macha burmistrz miasta Kuźnica Raciborska, który obiecywał film. Panie burmistrzu, bardzo proszę.

Burmistrz miasta Kuźnia Raciborska Paweł Macha:

Bardzo dziękuję za udzielony głos. Bardzo serdecznie witam tych wszystkich, których nie było wczoraj. Jest mi niezwykle miło gościć państwa w mojej Kuźni Raciborskiej. Kuźnia Raciborska to – co stale powtarzam – pępek świata. Tak ma być od dzisiaj i od zawsze. Jeszcze raz witam państwa w imieniu swoim i wójta Bierawy, bo obaj jesteśmy organizatorami tego przedsięwzięcia i zamieszania. Bardzo, bardzo dziękuję za przyjęcie zaproszenia.

Proszę państwa, dwie kwestie. Przede wszystkim w imieniu swoim i wójta Bierawy chcieliśmy podziękować za uwagę poświęconą zbiornikowi Racibórz, który jest dla nas kluczowy. Jest na sali Wojewoda Opolski, który nas wspiera. Jesteśmy też w jego grupie do spraw Odry. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że jeżeli zbiornik zostanie zbudowany źle, to niebezpieczeństwo zamiast zniknąć zwyczajnie się podwoi albo potroi. Nie wyobrażamy sobie scenariusza, kiedy zbiornik mógłby pęknąć i ta masa wody runęłaby na nas, bo wtedy rok 1997 to byłaby taka rozgrzewka. Wszyscy tu mamy traumatyczne przeżycia związane z powodzią. Jako burmistrz powiem, że gdybym miał nawet poczekać jeszcze rok, to popieram pana ministra Gajdę w decyzji o wstrzymaniu i przeglądzie konstrukcji tego zbiornika.

I tu chciałbym się przedstawić. Oprócz tego, że pełnię funkcję burmistrza, jestem inżynierem, jestem kapitanem żeglugi wielkiej, jestem kapitanem żeglugi śródlądowej, no i hobbystą marzycielem. Nawiedzonym przy okazji, pani poseł. I właśnie dzięki tym pozytywnym „zakręceniom" takie spotkania, w takich miejscach się odbywają. Bo takim jak ja wariatom zależy na tym, żeby to się mogło udać.

Dziękuję też pani poseł Kloc, panu posłowi Sobierajskiemu i wszystkim pozostałym, którzy „dali się zwariować" – może to jest zaraźliwe.

Teraz chciałbym powrócić do drugiego celu, który przyświecał tej wizytacji. To są lasy rudzkie i ich kondycja. Nie czekaliśmy na decyzje z góry. Zabraliśmy się, jako samorządy,

jako instytucje, przy dużym wsparciu Lasów Państwowych i innych, za problem uregulowania poziomu wód gruntowych pod naszymi „płucami śląskimi", czyli Cysterskimi Kompozycjami Krajobrazowymi. W 24. rocznicę tragedii 1992 r. największego dotychczas pożaru w Europie zorganizowaliśmy niecodzienne spotkanie na dnie czaszy tego planowanego zbiornika, na który wszyscy mamy nadzieję. I tutaj oczami innych – już nie moimi nawiedzonymi – został zrealizowany krótki film, który pokazuje to zdarzenie i mówi o tym, gdzie jesteśmy. Dodam, że mam też kilka cyfr, ale tu będę liczył na cierpliwość pani przewodniczącej i jeśli film się spodoba, to wtedy dacie mi państwo szansę na przekazanie ich. Dziękuję. Zapraszam do oglądania filmu.

[Po projekcji filmu]

Burmistrz miasta Kuźnia Raciborska Paweł Macha:

Mam nadzieję, że film się państwu podobał. To jest materiał zrobiony przez telewizję, więc brakuje w nim cyfr, ale myślę, że oddaje klimat problemu, z którym się stykamy. I teraz, jeśli mam jeszcze chwilę, to jest przygotowana też druga prezentacja, która mówi o cyfrach. Pan minister jest hydrotechnikiem, więc to on będzie oceniał.

Proszę państwa, obszar zbiornika ma 41 mln m^3, z czego 24 mln m^3 to retencyjna wolna przestrzeń na kwestie powodziowe. Obiekt składa się z dwóch zbiorników (A i B). Nie będę wchodził w szczegóły, ale o co tu chodzi – ten zbiornik został utrącony ze względu na konieczną rekultywację. Ta rekultywacja się odbywa i ten zbiornik fizycznie powstaje w tym miejscu. Na slajdzie widać teren zrekultywowany tego zbiornika, czyli już przygotowany w kierunku wodnym. To jest rekultywacja mieszana, czyli wodna i leśna. Gdyby dzisiaj wyłączyć pompy w miejscu, gdzie różnica poziomu jest około 20 m i woda jest sztucznie odpompowywana do koryta rzeki, którą widać u góry, to wystawałyby czubki drzew samosiejek, które widać było z helikoptera. To nie jest nasadzenie lasu, to jest samosiejka, która tam rośnie. Dzisiaj, gdyby sabotować przedsiębiorcę, który kopie, można byłoby uzyskać tą powierzchnię wody martwej, która zwyczajnie zaleje do poziomu około 3 m całą czaszę tego zbiornika. Ale nam chodzi o to, żeby tym klinem zastąpić lej depresyjny, który właśnie zdrenował pod Cysterskimi Kompozycjami Krajobrazowymi wodę, i rozepchnąć ją z powrotem. To jest kwestia kilku lat oczywiście, ale ten poziom wód gruntowych w sterowalnym zbiorniku jest do utrzymania i do przygotowania tak, jakbyśmy sobie życzyli.

I tutaj oczywiście są cyfry. Ja nie będę dyskutował o formalnościach tego zbiornika, tylko o tym, czy go budować, czy nie. Wspólnie z wójtem Bierawy robimy tego typu przedsięwzięcia, jak 26 sierpnia w 24. rocznicę pożaru. W przyszłym roku mamy 25. rocznicę i oczywiście chcielibyśmy państwa serdecznie zaprosić na obchody tej rocznicy tragicznego wydarzenia.

Prosilibyśmy też ministerstwo, żeby jeszcze raz przejrzało ten temat, który, naszym zdaniem, jakimś zupełnym nieporozumieniem został utrącony. Kiedyś ten zbiornik był w planie gospodarowania wodami. Dzisiaj go nie ma, mimo że – jak zapewne państwo wiedzą – był nawet projekt zbiornika przygotowany za kilka milionów złotych. Niestety, utracił już swoje decyzje środowiskowe. Ten zbiornik ma całą dokumentację. Proszę zobaczyć – są przygotowane wszystkie badania, nawet modelowe, urządzeń wodnych.

A tu są cyfry. I tu zwracam się do pana ministra. Te cyfry mówią same za siebie: prawie 41 mln powierzchni (pojemność całkowita retencji wody). W kraju, który ma bilans wodny równy Egiptowi (w Europie jesteśmy na ostatnim miejscu) tego typu woda jest bezcenna dla zrównoważenia przypływu w rzece Odrze. Bo to jest na dopływie Bierawka, a ja jako burmistrz Kuźni Raciborskiej, widzę tu możliwości odprowadzenia wód powodziowych rzeki Rudy (ale to jest dopiero koncepcja w przygotowaniu). Jak widać na slajdzie powodziowa pojemność to 24,3 mln m^3. Można to porównać do zbiornika Buków, który uratował nam życie w 2010 r. Jest to co prawa ta sama pojemność zbiornika, przy tak niewielkich nakładach. Bo nakład na ten zbiornik oceniany jest na 60 mln zł, gdzie 20 mln zł przeznaczone jest na wycinkę lasu. Las, to są te samosiejki i to jest wszystko we władaniu państwa. Tu nie ma ani jednego prywatnego właściciela. Decyzje są więc łatwe, proste i myślę, że ten zbiornik mógłby technicznie powstać w dwa lata.

Proszę spojrzeć na te cyfry – ile można byłoby tym zbiornikiem zyskać. To jest zbiornik, który powierzchniowo jest prawie 3 razy taki, jak zbiornik rybnicki. Nie będę zabierał państwu cennego czasu, więc powiem tylko, że to jest propozycja przez nas przygotowana i chcielibyśmy prosić o takie nowe spojrzenie na tę bliznę w ekologii, na historię 50 lat eksploatacji piasku, który używany był do wypełnienia tuneli po eksploatacji węgla. My zwyczajnie mamy długi zaciągnięte, kiedy wydobywaliśmy ten piasek, które musimy spłacić środowisku. Najwyższy czas je spłacić. Dziękuję bardzo. To wszystko z mojej strony.

Przewodnicząca poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo panu burmistrzowi. Myślę, że te oklaski się należą. Film był piękny, poglądowy i uzupełnił nasz obraz sytuacji, którą rozpatrujemy od wczorajszego dnia.

Szanowni państwo, w zasadzie wyczerpaliśmy porządek obrad Komisji przewidziany na dzień dzisiejszy. Kończąc nasze obrady pozwolę sobie powiedzieć, że wszystkie takie posiedzenia wyjazdowe posłów Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, a pewnie też i innych Komisji, służą temu – bo w końcu wielokrotnie podejmujemy decyzje i tematy, którymi zajmujemy się na posiedzeniach, wracają do nas wielokrotnie, czy to w debatach budżetowych, czy we wszelkich innych naszych pracach – żebyśmy jako posłowie mieli możliwość zapoznania się ze wszystkimi problemami na miejscu. I tu mieliśmy możliwość poznania stanowiska zarówno przedstawicieli lokalnego samorządu, jak i opinii osób o przygotowaniu fachowym, które się tą inwestycją zajmowały. To jest bardzo cenna rzecz.

Tak więc, w imieniu członków Komisji obecnych na posiedzeniu, pragnę bardzo serdecznie podziękować przede wszystkim panu ministrowi Mariuszowi Gajdzie, że zechciał się tu pofatygować i w natłoku prac znalazł czas, żeby tu z nami być. Bardzo dziękujemy panie ministrze. Bardzo dziękuję panu nadleśniczemu Pabianowi za ten wczorajszy dzień, za informacje dotyczące lasów i tego pamiętnego pożaru z sierpnia 1992 r. To też było dla nas bardzo ważne i cenne doświadczenie. Dziękuję bardzo serdecznie panu burmistrzowi. Pan burmistrz Paweł Macha towarzyszy nam od dnia wczorajszego, bardzo się nami opiekuje i bardzo mile nas tu gości. Stąd, na ręce pana burmistrza składam serdeczne podziękowania dla wszystkich osób funkcyjnych w samorządzie, które nam towarzyszyły: dla panów wójtów, dla pana starosty, dla wszystkich, którzy nam towarzyszyli i wspierali nas. Bardzo dziękuję sekretariatowi Komisji za sprawne przygotowanie naszych obrad.

Szanowni państwo, myślę że każdy z posłów zyskał wiele cennych doświadczeń, które z pewnością wykorzystamy w naszej dalszej pracy. Bardzo dziękuję wszystkim za wszystko. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.